Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych
Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38. Tel. 2464.
Adm. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszcz. 38. Tel. 1672.
Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—2. Sekretarz od 6—8
Administracya otwarta od 10—4 po poł i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 8 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE

	mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.
OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 k. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 k. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.
Numer pojedyńczy 5 kop.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

W drugą bolesną rocznicę śmierci

ś. † p.

Wandy z Ołtarzewskich Heybowiczowej

dnia 2 czerwca w sobotę, o godzinie 10-ej m. 15 rano w kościele św. Mikołaja odbędzie się nabożeństwo za spokój Jej duszy. 2781

ś. † p.
Kazimiera Malanowiczowa
zmarła d. 31 maja r. b. w Sumach gub. charkowskiej.
Zwłoki przybędą z Sum do Kijowa w sobotę dn. 2 czerwca o godz. 7 rano, poczem nastąpi eksportacya do kościoła św. Mikołaja. Złożenie zwłok w grobie rodzinnym Schmidtów nastąpi o godzinie 11 rano. O czem zawiadamia krewnych i przyjaciół
Mąż, matka, dzieci i rodzina.
Uprasza się zamiast wieńców, składać ofiary na cele dobroczynne. 2791

Macierz cieszyńska.

Cieszyn, d. 10 czerwca.

Walne zebranie Macierzy Szkolnej Księstwa Cieszyńskiego odbyło się wczoraj przy niezwykle licznym udziale delegatów i członków kół, a także gości, między którymi byli: profesor Górski z Krakowa, prezes komitetu dla ochrony kresów zachodnich, posłowie parlamentarni pp. Buzek ze Lwowa, Zamorski z Białej, prof. Grabowski z Krakowa jako reprezentant „Tow. Szkoły Ludowej", p. Polaczek, wiceprezes Tow. pedagogicznego we Lwowie, p. Sierakowski, delegat okręgu bialskiego T. S. L., p. Makuch, delegat związku nauczycielstwa ludowego w Galicyi, p. D., delegat nauczycieli ludowych w Warszawie, a nadto śląski poseł sejmowy i parlamentarny d-r Michejda.

Prezydyum zjazdu otrzymało pozatem wiele telegramów i listów.

Ogólną uwagę zwrócił telegram mecenasa Osuchowskiego z Warszawy, który pisał: „Złożony chorobą przybyć nie mogę; serdeczne życzenia pomyślnych obrad i największego rozwoju „Macierzy". Jednocześnie wysyłam sześć tysięcy koron, po powrocie do zdrowia rozpocznę dalsze zabiegi". Zebrani przyjęli ten wyraz pamięci i dowód przywiązania do sprawy narodowej na Śląsku hucznymi oklaskami i uchwalili wysłać natychmiast p. Osuchowskiemu telegram z wyrazami czci i hołdu.

Przewodniczącym zgromadzenia wybrano posła d-ra Buzka, zastępcą przewodniczącego—dyrektora gimnazyum w Białej p. Steina, sekretarzami pp prof. Eckerta, Marcinka i Ostruszkę.

Wśród podniosłego nastroju zagaił zebranie poważny i sędziwy prezes Macierzy p. Filasiewicz, który w pięknem przemówieniu przedewszystkiem podkreślił stronę finansową Macierzy, składając dzięki społeczeństwu za jego ofiarność w roku ubiegłym, kiedy to na rozpaczliwy głos, rzucony w roku jubileuszowym na walnem zebraniu o zagrażającem niebezpieczeństwie Macierzy—społeczeństwo pośpieszyło z całą gotowością z pomocą. Jednak mimo tak wydatnego poparcia, jakkolwiek niebezpieczeństwo zostało usunięte, nie zostało ono usunięte na zawsze. Każdy rok może przynieść katastrofę wobec tak niestałych dochodów Macierzy zależnych przeważnie od dobrej woli i ofiarności społeczeństwa. Jakkolwiek Macierz nie rozszerza dalej swej akcyi w kierunku zakładania nowych szkół, jednak wydatki wzrastają i trzeba wydatnej pomocy, aby przynajmniej utrzymać to, co istnieje. Społeczeństwo polskie na Śląsku nie pozostało w tyle. W r. 1908 złożył Śląsk na cele Macierzy 18 tysięcy kor., w roku 1909 41 tysięcy kor., w roku 1910 47 tys. kor., a w r. 1911 67 tys. kor. Dodatnim objawem jest złożenie 4 tys. kor. na dar 3 maja, przyczem cały szereg list składkowych nadszedł od robotników i górali. Akcya około przyjęcia szkół Macierzy na etat kraju została bez rezultatu, choć wobec rokowań czesko-polskich mieć można pewne nadzieje. Byłoby to dla Macierzy zbawienne, gdyż 5 szkół mogłoby spaść z kosztów Macierzy.

Po przemówieniu p. Filasiewicza rozpoczęły się właściwe prace zjazdu. Delegaci pracowali bardzo pilnie w komisyach; dyskusya tak w komisyach, jak na plenarnem zgromadzeniu była ożywiona i poważna; w przemówieniach wszystkich był moment siły i wiary w podjętą i zamierzoną pracę. Delegaci uświadamiali sobie żywo ciężkie położenie „Macierzy", trudności zadań przed nią leżących, równocześnie jednak zaznaczali głębokie swe przekonanie, że praca narodowa na Śląsku zbyt głęboko zapuściła swe korzenie w lud nasz, byśmy mogli poddawać się zwątpieniom, że jak dotychczas, tak i nadal wytężać będziemy siły swą i energię, by przełamać wszelkie przeszkody, a celu dopiąć.

Na plenarnem zebraniu popołudniowem referenci komisyi złożyli sprawozdania, poczem uchwalono następujące wnioski:

1) Walne zebranie składa podziękowanie społeczeństwu i prasie za poparcie i ofiarność w roku ubiegłym.

2) Walne zebranie uchwala wyrazy oburzenia, że założony przez nią zakład gimnazyum polskiego w Cieszynie przyjęty przez rząd, jest traktowany po macoszemu, że pomieszczenie zakładu urąga zasadom hygieny i potrzeb normalnego nauczania, oraz wzywa rząd aby bezzwłocznie przystąpił do budowy nowego gmachu na pomieszczenie polskiego gimnazyum w Cieszynie.

3) Wzywa się rząd, aby utworzył przy polskiem seminaryum nauczycielskiem na Bobrku osobną komisyę dla kandydatów do szkół polskich wyłącznie, a to według kompromisu zawartego tak, aby wychowankowie seminaryum niemieckiego, chcąc otrzymać posady w szkołach polskich, egzaminowi w tej komisyi się poddawali.

4) Wzywa się rząd, aby posady przy szkołach polskich i utrakwistycznych nadawał wyłącznie wychowankom polskiego seminaryum.

5) Wzywa się rząd, aby zamianował dla szkół polskich i utrakwistycznych inspektora polska.

6) Wzywa się rząd, aby bezzwłocznie przystąpił do upaństwowienia gimnazyum realnego w Orłowej.

Nadto uchwalono szereg pomniejszych wniosków, a między innymi założenie szeregu szkół ludowych i wydziałowych w gminach najbardziej zagrożonych, jak np. w Ostrawie Polskiej, Czechowicach, Skrzeczoniu, Szumbarku, Muglinowie, Frysztacie, Średniej Suchy. Wreszcie uchwalono poruczyć opiece Koła polskiego te wnioski, które są skierowane pod adresem rządu, aby Koło polskie zechciało je uznać za własne postulaty narodowe.

Po uchwaleniu powyższych wniosków omawiano budżet wydatków na rok 1912, z którego wynika, że dochody wynoszą 280 tysięcy koron, podczas gdy rozchody sięgają 370 tys. kor., wskutek czego powstaje niedobór prawie 90-tysięczny.

Dla pokrycia tego niedoboru postanowiono odwołać się ponownie do ofiarności publicznej, budżet zaś uchwalono.

Po dokonaniu wyborów na urzędy Macierzy wiceprzewodniczący Stein zamknął zebranie.

M

Niemcy wobec wyborów.

Posłowie-niemcy, którzy weszli do związku 17 października rozczarowali się co do p. Guczkowa.

Między innemi „St. Petersburger Herold" pisze w tej sprawie:

„Śród wyborców niemieckich przeważała poprzednio ufność, że ogólnych interesów kraju i specyalnych interesów niemców najlepiej bronić będzie liberalizm umiarkowany, którego sztandar wywiesili październikowcy.

„Obecnie, jak się zdaje, większość wyborców niemieckich nabrała przeświadczenia, że „umiarkowany liberalizm" p. Guczkowa i spółki był tylko szyldem, i że październikowcy, jako stronnictwo „liberalne," skończyli swoją karyerę.

„Jeśli komitet „Grupy niemieckiej" zaleci znowu bezwarunkowo popierać październikowców rosyjskich, większość wyborców niemieckich komitetu już nie usłucha."

Z tej groźby pod adresem komitetu widać, że nawet wycofanie z Dumy projektu ograniczenia kolonizacyi niemieckiej nie przywróciło śród niemców zaufania do październikowców. Prawdopodobnie oddadzą swoje głosy postępowcom.

Przed wyborami na Chełmszczyźnie.

Chełmskie bractwo prawosławne rozpoczęło już przygotowania do wyborów do IV-ej Dumy. W sprawie organizacyi wyborów odbyła się specyalna narada bractwa. Z powodu utworzenia gub. Chełmskiej i przemianowania Chełma na miasto gubernialne w manipulacyi wyborczej mogą zajść zmiany cenzusu; z tego powodu wybory w nowej gub. odbędą się po ukończeniu wszystkich wyborów w państwie, ponieważ dla gub. chełmskiej ma być wydana odrębna ordynacya wyborcza.

Według projektu bractwa dla przyszłej gub. chełmskiej należałoby utworzyć kuryę narodowościową wyborczą, bez której wybory nie dałyby posłów pożądanych dla rządu i dla zwolenników wyodrębnienia i wynik ich byłby zaprzepaszczeniem całej sprawy chełmskiej, ponieważ do Dumy mogą być wybrani przeciwnicy wydzielenia Chełmszczyzny. Dla nowej gubernii ma być ustanowionych 3 lub 4 posłów; aby dać przewagę żywiołowi rosyjskiemu, bractwo proponuje, aby zwiększyć liczbę wyborców z warstwy urzędniczej. Z tejże warstwy powinni wyjść kandydaci na posłów. Aby zawczasu zabezpieczyć wybór takich posłów, bractwo proponuje wcześniejsze tranzlokowanie takich osób do potrzebnych i zagrożonych punktów, jak to uczyniono już w gub. kijowskiej. Ponieważ warstwa urzędnicza może okazać się nie wystarczająca, to należy nadać prawo wyborcze: związkom, kooperatywom, kółkom i stowarzyszeniom rosyjskim, władającym nieruchomościami. Z tych samych względów należy zbadać, które kobiety prawosławne w gub chełmskiej posiadają nieruchomości, w celu nadania im prawa przekazywania swych praw wyborczych krewnym mężczyznom. Szczególną uwagę należy zwrócić na parafie, którym też należy nadać prawo wyborcze.

W celu rozwinięcia szerszej agitacyi na rzecz kandydatów rządowych, bractwo proponuje niezwłoczne utworzenie komitetu wyborczego w Chełmie i zwołanie zjazdu przedwyborczego, aby zawczasu określić nastrój wyborców i ich zabarwienie polityczne. Również należy wysłać do gmin i powiatów agitatorów wyborczych, którymi mają być urzędnicy miejscowi, jak nauczyciele, urzędnicy poczty, akcyzy, inspektorzy szkół ludowych i t. p. Osobom tym należy nadać prawo zakładania miejscowych komitetów przedwyborczych, któreby kierowały ruchem wyborczym w całej okolicy.

Z komisyi chełmskiej.

Gorliwy prezes komisyi Rady Państwa Kobylinskij wyznaczył ostatnie posiedzenie w sprawie chełmskiej w poniedziałek pomimo oświadczenia posłów Szebcki i Chrzanowskiego, że się od udziału w komisyi usuwają, i wbrew prośbie posłów Bałaszewa i hr. Olsufiewa, którzy wyjechali na uroczystości w Moskwie.

W nieobecności przeciwników projektu, Bałaszewa, hr. Olsufjewa, Tagancewa i Stachowicza, komisya byłaby napewno załatwiła się odrazu z projektem chełmskim. Ponieważ zaś wyjechali do Moskwy także Golicyn i Zwieriew (z prawicy komisyi), więc posłowie polscy, usuwając się, pragnęli uniemożliwić posiedzenie, według regulaminu bowiem do prawomocności uchwał w komisyi potrzeba obecności połowy jej członków.

Komisya chełmska liczy 15 członków. Bez Tagancewa i Stachowicza, bez 4, którzy wyjechali do Moskwy, oraz bez 2 posłów polskich, pozostałoby tylko 7, czyli mniej niż połowa.

Kobylinskij jednak, po krótkiej naradzie uznał, iż po usunięciu się Tagancewa i Stachowicza, komisya liczy 13 członków, 7 więc obecnych może stanowić większość prawomocną.

Jest to wręcz przeciwne regulaminowi, zrzeczenie się bowiem mandatu w komisyi musi być na piśmie złożone prezesowi Rady Państwa i przyjęte na pełnem zebraniu Rady. Kobylinskij wiedział o tem, bo polecił wysłać zawiadomienie o zebraniu Tagancewowi i Stachowiczowi, więc uważał ich za należących jeszcze do komisyi.

Posiedzenie więc odbyło się z najwidoczniejszem pogwałceniem regulaminu.

Wobec nieobecności opozycyi, komisya prawie bez rozpraw uchwaliła wszystkie artykuły projektu chełmskiego w redakcyi Dumy. Przyjęto życzenie, aby katolików nie zmuszać do nieobchodzenia świąt katolickich.

Podobno Kobylinskij usprawiedliwiał się prywatnie, że właśnie chciał dać posłom polskim głos w sprawie, w której nię pozwolił im przemawiać na poprzedniem zebraniu.

Mówią również, że zebranie komisyi jeszcze raz ma być zwołane, wśród prawicy bowiem panuje przekonanie, że wobec zapewnionej większości dla projektu, gwałtowne postępowanie Kobylinskiego było zbyteczne.

Z powodu zatargu w komisyi chełmskiej.

Zatarg w komisyi Rady Państwa podczas rozważania projektu chełmskiego znalazł echo w prasie rosyjskiej.

Kadecka „Riecz" zwraca uwagę na znamienny fakt współczesnego życia politycznego. Oto nacyonaliści odnoszą zwycięstwo po zwycięstwie, ale pomimo to nie wykazują już nietylko wspaniałomyślności, lecz po prostu spokoju ludzi, którym się powodzi. Ciągle są zdenerwowani, ciągle gorączkowo śpieszą, jak gdyby nie czuli gruntu pod nogami.

Na tem właśnie tle odbyło się zajście w komisyi chełmskiej. Niecierpliwość i przesadny pośpiech p. Kobylinskiego doprowadziły do secesyi takich poważnych członków komisyi jak Tagancew i Stachowicz.

„Rzecz jasna—pisze „Riecz" — że zaszło coś niezwykłego, jeżeli rzeczywisty tajny radca stanu Tagancew w epoce takiej depresyi zdecydował się na zastosowanie środka, którego używała w latach tętniącego życia politycznego młoda adwokatura na procesach politycznych. Istotnie p. Kobylinskij, widząc, że argumenty przeciwko projektowi nabierają nieprzyjemnego dla zwycięzców charakteru, zastosował środek klasyczny, wynaleziony przez senatora Warwarina podczas procesu Łopuchina. Kiedy jeden z członków komisyi zaczął wnosić poprawki, p. Kobylinskij prosił go o odłożenie swych uwag, zaznaczając, że o tem będzie mowa później; kiedy zaś chwila ta przyszła, oznajmił kategorycznie, że rozprawy są ukończone i przeszedł do głosowania.

„Niewątpliwie p. Kobyliński powodował się względami ważniejszymi, aniżeli wynalazca tego sposobu Warwarin. Jeżeli słowa Łopuchina zagrażały rewelacyami, to w danym wypadku chodziło o to, że sam rząd nie negował, iż projekt nie jest opracowany, projekt któremu już od kilku lat próbują nadać przyzwoitą, skończoną formę. W tej sytuacyi p. Kobylinskij zrozumiał, że innymi sposobami nic nie zrobi. To było naturalne, ale też i p. Tagancew zrozumiał to i oznajmił, że przyjęcie projektu jest z góry przesądzone, bez względu na wszelkie argumenty i że on nie ma nic do roboty w komisyi.

„Secesya posłów z pałacu Maryjskiego jest faktem niebywałym, bezprzykładnym. Ale też trzeba przyznać, że mury tego pałacu, acz widziały różne rzeczy i słyszały projekty D. Tołstoja, Pobiedonoscewa, Plehwego, jednak nie słyszały nic podobnego do projektu chełmskiego".

„Nowoje Wremia" natomiast cieszy się, że „obstrukcya" polska dzięki stanowczości Kobylińskiego została złamana i napastuje zjadliwie Tagancewa i Stachowicza za to, że się „zachowali jak gimnazjści".

Zatonięcie podwodnej łodzi francuskiej.

Zaledwie minęły dwa lata od zatonięcia podwodnego statku „Pluviose" (1910, 20 maja), dzienniki notują nową katastrofę, skutkiem której straciło życie 20 marynarzy i dwóch oficerów.

W uzupełnieniu wiadomości telegraficznej podajemy następujące szczegóły katastrofy:

Statki podwodne „Floreal", „Vendemiaire" i „Messidor" opuściły w nocy z 7 na 8 czerwca Cherbourg, udając się na poszukiwania manewrowe przez francuskie statki. Statki nieprzyjaciela naprzód przez część pory. O g. 5 z rana spadła tak gęsta mgła, że nic nie było widać. „Floreal" i „Vendemiaire" szły tak blisko, że oficerowie mogli ze sobą rozmawiać. Naraz zjawiły się statki „nieprzyjacielskie", a statki podwodne otrzymały telegraficzne wiadomości, że nieprzyjaciel jest w pobliżu. Wobec tego zanurzyły się na 25 stóp pod wodę. Nic nie było widać, skutkiem czego przy wynurzaniu się nic można nie było niczem kierować. Kiedy statki podwodne zjawiły się koło 6 g. z rana na powierzchni morza, ujrzały „Vendemiaire", który stał tuż przed pancernikiem „Saint Louis" i wylewał wodę. Naraz łódź podwodna zniknęła. Gdy po pół godzinie nie zjawia się, domyślono się nieszczęścia i zarządzono środki ratunku.

Jak opowiadają oficerowie pancernika „Saint Louis", „Vendemiaire'a" z tego statku wcale nie widziano. Tylko kilku ludzi, stojących na przedzie pancernika, zauważyło niepewne kontury podwodnej łodzi w odległości zaledwie kilku metrów. Zanim mogli dać znać o tem, syk i bulkotanie wody zdradziły, że statek podwodny uległ poprostu rozcięciu przez stos pancernika i że uchodzi z niego powietrze. W tej chwili opadł na dno.

Głębokość morza wynosi w tem miejscu 52 metry; jakikolwiek ratunek był niemożliwy. Statek, zbudowany w Cherbourgu, był tego typu, co „Pluviose"; był pojemności 358 ton, długości blizko 52 metrów i pięciu metrów szerokości, jego maszyny miały siłę 700 koni. Posiadał maszynę parową do biegu na powierzchni morza i akumulatory do biegu podwodnego. Robił 12 węzłów na powierzchni, 6 pod wodą, i uzbrojony był w siedem tub do wyrzucania torped.

Według przepisu załoga jego miała liczyć 25 ludzi, podczas katastrofy było jednak na pokładzie dwudziestu dwóch. Komendantem był porucznik Prioul, który swego czasu dowodził już innym statkiem. Drugim oficerem był Audic, znajdujący się na „Vendemiaire" dopiero od osmiu dni.

Wydobycie statku jest niemożliwe. „Vandemiaire" na zawsze leży ze swą martwą załogą na kamienistem, spadzistem dnie morza. Na miejscu katastrofy jest w głębinach morskich bezdenna przepaść, zwana „Fosse de la Hague", i być może, że łódź tam wpadła. Niema nadziei, żeby ją kiedykolwiek wydobyto, tembardziej, że silny prąd morski przesuwa ją dalej. Wczoraj ... z pancernikiem w celu zamarkowania miejsca, w którem nieszczęsna łódź zatonęła. Prąd wprawdzie ten sam ..., lecz ... nadzieję odnalezienia jej jest prawie żadna.

W sprawie uniwersytetu ruskiego.

„Neue Freie Presse" donosi, że wskutek obstrukcyi ruskiej na posiedzeniu komisyi budżetowej, która się przejawiła pod formą kilkogodzinnej mowy Wasilki, nabrano przekonania, że za kulisami toczą się obrady, mające na celu rozbrojenie obstrukcyi ruskiej. Prawdopodobnie więc w najbliższych dniach przyjdzie, jeżeli nie do zawarcia pokoju, to w każdym razie do zawieszenia broni.

P. Wasilko—jak stwierdza „N. Fr. Presse"—przykładał specyalnie wagę do tego, aby w przyrzeczeniach, tyczących się założenia uniwersytetu ruskiego nie wykluczano z góry miasta Lwowa, jako przyszłego miejsca, gdzie uniwersytet ruski mógłby się znajdować, tak, że kwestya ta nadal powinna pozostać otwartą. Polacy—jak robi uwagę „N. Fr. Presse"—prawdopodobnie nie będą opierali się temu żądaniu, które zresztą jedynie to ma na celu, aby nie zamykać wszystkich dróg dla rusinów, gdyż w przeciwnym razie polityka polska byłaby uniemożliwiona i formalnie związana.

Z uwagi, że socyaliści przyrzekli, iż nie będą przewlekali załatwienia reformy wojskowej, przeto w chwili, kiedy rządowi uda się doprowadzić do porozumienia między polakami i rusinami i doprowadzić rusinów do zaniechania obstrukcyi, przedłożenia wojskowe będą mogły być w porę załatwione.

Obiega pogłoska, że polacy mają zamiar zaspokoić do pewnego stopnia żądania ruskie w dziedzinie rozdziału mandatów. Rusini żądają 30 proc., polacy dają im około 26 procent mandatów. „Neue Freie Presse" twierdzi, że prawdopodobnie przyjdzie do podzielenia tej różnicy na połowę, tak, że rusini dostaną 28 procent mandatów w przyszłym sejmie galicyjskim.

Jak gazety wiedeńskie podają, rusini spodziewają się, iż mowa obstrukcyjna p. Wasilki wywrze silne wrażenie na izbę posłów i zmusi Koło Polskie do powzięcia nowych uchwał i do zwrotu w sprawie uniwersyteckiej.

„Słowo Polskie" twierdzi jednak, że rusini pod tym względem bezwarunkowo się mylą i pisze:

„W nastroju Koła Polskiego pod wpływem opinii kraju daje się zauważyć zmiana. Wśród posłów polskich bierze górę rozgoryczenie zarówno przeciwko innym stronnictwom izby poselskiej, jak i przeciwko rusinom, którym się zdaje, że tego rodzaju taktyką mogą w Kole Polskiem doprowadzić do jakiejkolwiek zmiany w sprawie uniwersyteckiej i wogóle w sprawie nastroju wobec rusinów".

Z Finlandyi.

Wkrótce rada ministrów rozważyć ma spór, wynikły pomiędzy gen.-gubernatorem finlandzkim Zeinem i sekretarzem stanu, bar. Langhofem, w sprawie zmiany przepisów budżetowych Finlandyi. Gen. Zein opracował projekt rewizyi przepisów budżetowych z dn. 10 (23) czerwca 1904 r., sekretarz stanu, bar. Langhof, przedstawił kontr-projekt. W obszernym referacie, w którym krytykuje dowody bar. Langhofa,

Gen. Zein przedewszystkiem zaznacza, że co do budżetu finlandzkiego istnieją dwa zasadniczo różne zapatrywania.

Władza zwierzchnicza i rada ministrów ściśle przestrzegają podziału finansów na te, któremi osobiście rozporządza Monarcha, i finanse zależne od sejmu. Sejm natomiast tego podziału nie uznaje i dąży do ...

Przepisy z dn. 10 (23) czerwca 1904 r. miały na celu przez rozgraniczenie finansów nadanie rządowi prawa pokrywania poza sejmem pewnych wydatków państwowych.

Bar. Langhof, powołując się na rozkazy Najwyższe z dn. 3 (16) marca 1905 r. i 9 (22) marca 1911 r., oświadcza, że rewizya przepisów budżetowych powinna mieć na celu przywrócenie niepodzielności budżetu w myśl starań sejmu z r. 1904—1905.

Echa katastrofy z „Titanic"iem".

Jak donoszą z Wszyngtonu, senator Smith przedstawił senatowi wyniki śledztwa w sprawie katastrofy „Titanica". Sprawozdanie gani angielskie władze handlowe za lekkomyślność i czyni je odpowiedzialnemi w znacznej mierze za katastrofę. Winien był także kapitan „Titanica". Referent sądzi, że parowcem, który nie pospieszył na pomoc tonącemu okrętowi, był „Californian". W końcu referent proponuje opracowanie ustawy międzynarodowej, nakazującej, aby na okrętach osobne przyrządy telegrafu bez drutu działały bez przerwy dniem i nocą.

W tych dniach odbył się w mieście Colon koło Lancashire pogrzeb dyrektora orkiestry „Titanica", Wallace'a Hartley'a. Olbrzymi tłum odprowadził jego zwłoki, wiele osób przyjechało z Londynu. Towarzystwo „White Star Line" reprezentowało kilku dyrektorów. Wallace Hartley umarł jak bohater. Do ostatniej chwili pozostał na tonącym okręcie wraz ze swymi muzykami, którzy — jak wiadomo — grali wesołe utwory, aby uspokoić kobiety, które wprowadzano do szalup ratunkowych. A gdy już się okręt zanurzał w fale, kazał orkiestrze grać tonącym na pociechę, hymn: „Zbliżamy się, Boże nasz, ku Tobie". Na pogrzebie orkiestra grała ten sam hymn, co zrobiło wrażenie wstrząsające.

Bez maski.

Heca bejlisowska, na tle pseudo-rytualnego mordu poczęta i pilnie przez rosyjską prasę prawicową rozdmuchiwana, zdaje się wchodzić w fazę nową i zgoła nieoczekiwaną nie dlatego, że pp. Brazul i Krasowskij wyszukali i udostępnili fakty ogromnie prawdopodobne i materyał dowodowy ich hypotezę dostatecznie stwierdzający — ale z tej racyi, że „Kijewlanin" swoje szpalty dla wniosków i motywów „prywatnego śledztwa" otworzył...

Wprawdzie „uczone" wnioski profesora Sikorskiego, Mieńszykowych, Puryszkiewiczów i całego szeregu innych poważnych, a szczerych badaczów waloru jeszcze nie straciły... Wprawdzie wzrok „prawdziwie-nacyonalny" wciąż jeszcze w twarzy „żyda" Bejlisa uparcie i... „odważnie" jest utkwiony...

Lecz stał się przytem dziw nie mały, bo „Kijewlanin" uznał za możebne „świętą pewność" podejrzeniem skazić i we wczorajszym numerze obok żyda Bejlisa innego rodzaju „rytualistkę" w osobie Wery Czebyriakowej czytelnikom swoim — pokazał.

Na takim tle możnaby nie jedną prawdę namalować, dużo fejletonowej złośliwości wylać.. Z takiego źródła można obficie czerpać bakcylusy strachu, goryczy i zwątpienia..

Ale po co?...

Natomiast staje przed nami inne pytanie...

Jeżeli okaże się winnym nie Bejlis a „krwiożerczy" kahał, a Czebyriakowa i jej kochankowie, to: — co stanie się z sławetnemi broszurami „o Juszczyńskim i żydach", które podobno w niezliczonej ilości dobrzy patryoci rozrzucili wśród „narodu"?..

Wyrok nad Bejlisem jeszcze nie zapadł, ale treść tych broszur już w duszach, na które sieć zarzucono — zastrzęgła i żadna moc jej stamtąd na razie nie wyrwie..

Kiedyś „dzieła" Iłowajskiego, jako wówczas *już nie szkodliwe*, znajdą dla siebie odpowiednie... nie zakłócając spokoju ludzkiego, miejsce... Ale broszury „o Juszczyńskim" to aktualność, to pokarm dnia dzisiejszego, to ziarenka siewne na prędkie kiełkowanie i na rychłe wschody rozliczone..

Wielu tysiącom wyrok uniewinniający Bejlisa i skazujący rzeczywistych sprawców mordu będzie i zostanie nieznanym, a broszurki „poszły", „idą" i „iść będą" chociażby siłą tej mocy, którą zwykle posiadają rzeczy złe i szkodliwe...

Czy nie na tem właśnie polega psychologia świadomych fałszerzy prawdy, którzy wiedzą, że najgłupsze kłamstwo znajdzie zwolenników, że kłamstwo, nawet stwierdzone, wpływu przy pewnych warunkach wywierać nie przestaje?...

Czarny Jegomość.

Jacek Soplica postacią historyczną.

Bardzo ciekawy dokument ogłosił prof. Kallenbach w „Księdze pamiątkowej" ku uczczeniu jubileuszu wszechnicy lwowskiej.

Jest to doniesienie sądowe, napisane w roku 1806 przez Mikołaja Mickiewicza, a skierowane przeciw—Janowi Soplicy.

Soplica ów—jak okazuje się z ogłoszonego dokumentu—był zabójcą Bazylego Mickiewicza, stryja Mikołaja; mimo wyroku sądowego, bezkarnie przebywał w Nowogródku, w dalszym ciągu przez warcholstwo swe niepokojąc szlachtę, a szczególnie odgrażając się, iż zabije Mikołaja Mickiewicza lub dom jego spali.

Wobec tego Mikołaj Mickiewicz żądał od policyi nowogrodzkiej, aby Soplicę uwięziła.

Widać więc, że niektóre rysy Jacka Soplicy jako groźnego warchoła, opierają się na wspomnieniach niebezpiecznego wroga rodziny Mickiewiczów, że—jak w całej atmosferze „Pana Tadeusza", tak też w postaci Jacka Soplicy odbiła się tradycya rodzinna poety, oraz że nie żartem poetyckim, lecz istotną prawdą jest włożona w usta Gerwazego wzmianka o nienawiści Mickiewiczów względem Sopliców.

Posiedzenie rady miejskiej.

Na onegdajszem posiedzeniu rady miejskiej przewodniczył d-r T. Burczak.

Na początku posiedzenia d-r Burczak podaje do wiadomości rady miejskiej o zabójstwie dokonanem w Puszczy Wodnej na osobach rewirowego Cindergozina i stójkowego Goliczenki, i wobec tego, że zabici służąc w policyi byli funkcyonaryuszami miejskimi, stawi wniosek dopomożenia pozostałym rodzinom.

Radni przyjmują przychylnie wniosek d-ra Burczaka i postanawiają wydać obu rodzinom po 500 rb. zapomogi.

Drugim wnioskiem d-ra Burczaka był projekt przemianowania wyspy Truchanowej na „wyspę Cesarzewicza Aleksieja" na pamiątkę zeszłorocznego pobytu w Kijowie Rodziny Cesarskiej.

Rada miejska jednomyślnie powyższy projekt przyjęła.

Trzecim wreszcie wnioskiem d-ra Burczaka była sprawa przyprowadzenia do odpowiedniego porządku pomnika „chrztu Rosyi". D-r Burczak w swym referacie przedstawia opłakany stan pomnika i kapliczki, w której znajduje się krzyż ze ściekającą wodą. Pątnicy zjeżdżający do Kijowa piją tę wodę, tymczasem źródło, z którego wypływa woda, niczem nie jest zabezpieczone i może źle oddziaływać na zdrowie pijących. Wobec tego, mówi w dalszym ciągu d-r Burczak, iż samo miasto nie może rozciągnąć odpowiedniej opieki, proszę radnych o przekazanie powyższego bractwu św. Ducha, jak również i oddanie placu w rozmiarze pół dziesięciny do rozporządzenia bractwa.

Po długich debatach rada przychyla się do wniosku.

W sprawie wybudowania koszar dla uralskiego pułku kozaków, jak również i 2-ej baterji 2-go konnego górskiego dywizyonu artyleryi - rada miejska po długich debatach postanawia wybudować koszary sposobem gospodarczym.

Następnie rada miejska zatwierdza referaty w sprawie wynajęcia lokali w domach: 1) Palczewskiego dla szkoły miejskiej № 4, 2) Paprockiej dla miejskiej 2-ej szkoły żeńskiej, 3) Szpillera dla szkoły miejskiej № 32, 4) w projektowanym gmachu klasztoru Pokrowskiego dla ośmiu klas 1-ej miejskiej dwuklasowej szkoły, 5) u Woronowskiego dla szkoły miejskiej № 41, 6) u Abramowoj dla równoległych klas szkoły miejskiej № 45 i 7) w d. Millera dla szkoły miejskiej № 15.

O godzinie 10 i pół wiecz. posiedzenie zostało zamknięte do dnia następnego.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 1 (14) Serca Jezusowego. Jakóba.
Jutro 2 (15) Marcelina.

Wschód słońca o godz. 3 m. 51.
Zachód słońca o godz. 8 m. 09.
Długość dnia godz. 16 m. 18

Kalendarzyk Historyczny.

14 czerwca n. st.

Roku 1800. Bitwa pod Marengo. Chlubnie odznacza się legia włoska pod Dąbrowskim.

Roku 1807. Bitwa pod Frydlandem. Napoleon odnosi świetne zwycięstwo nad armią mocarstw sprzymierzonych. Francuzi zdobywają 30 dział, biorą do niewoli 20,000 jeńców.

— **Z Uniwersytetu.** Wydział prawny uniwersytetu kijowskiego ukończyło w tym roku 42 polaków. Podajemy poniżej listę ich nazwisk:

Arnold Julian, Beeli Stanisław, Bruszhicki Zygmunt, Czarnecki Jan, Duszyński Bolesław, Endelman Aleksander, Frąckiewicz Feliks, Garliński Jarosław, Godlewski Franciszek, Grochowalski Mieczysław, Heryng Jerzy, Jaszczewski Rajmund, Jundził Adam, Kęszycki Wacław, Knoll Roman, Knoll Wacław, Koch Ryszard, Kosko Czesław, Kuczyński Stefan, Łapicki Michał, Ławcewicz Andrzej, Matyasz Jaromir, Mianowski Kazimierz, Michalski Tadeusz, Mikulski Julian, Milkiewicz Zygmunt, Miszewski Michał, Mojkowski Kazimierz, Obniski Piotr, Perzyński Włodzimierz, Prokopowicz Jan, Staniszewski Bronisław, Starost Wenanty, Świderski Jan, Tatarkiewicz Jan, Tor Bolesław, Umiński Zygmunt, Wajnikonis Roman, Zaborowski Zygmunt, Zadrowski Feliks, Zadrowski Stanisław, Zalewski Bohdan.

— **Echa nadużyć w izbie sądowej.** Zgodnie z decyzyą władz śledczych obrońca prywatny S. Amchanickij został wczoraj wypuszczony z więzienia łukjanowieckiego po złożeniu przepisanej kaucyi w sumie 5 tys. rb. Adw. przys. Brodzkij już od kilku dni znajduje się na wolnej stopie za kaucyą 10 tys. rb.

Wczoraj sędzia śledczy do spraw szczególnej wagi Purik przesłał akty sprawy o nadużyciach w departamencie karnym kijowskiej izby sądowej wiceprokuratorowi sądu, zarządzającemu 1 rewirem śledczym m. Kijowa. Z powodu nieobecności wiceprokuratora Łaszkariewa, który wyjechał na urlop, opracowaniem aktu oskarżenia zajmie się czasowo zarządzający 1 rewirem wiceprokurator Matusiewicz.

— **Nowe departamenty.** Na ostatniem ogólnem zebraniu członków kijowskiej izby sądowej rozpatrywano wniosek w sprawie powiększenia liczby departamentów izby z powodu znacznej ilości wpływających spraw i nadmiernego przeciążenia pracą sędziów i urzędników izby.

Ogólne zebranie postanowiło rozpocząć starania w ministerstwie sprawiedliwości o powiększenie liczby departamentów izby o 2 departamenty cywilne.

— **Odpoczynek sobotni.** Od dnia 2 czerwca w zarządzie kolei Południowo-Zachodnich wprowadzony będzie odpoczynek sobotni dla urzędników. Biura zarządu nieczynne będą w soboty do dnia 1 września.

— **Skarga na wybory.** Adw. przys. Sidorenko i kilku wyborców z cyrkułu łybedzkiego złożyli na ręce gubernatora skargę do senatu na uchwałę kijowskiej gubernialnej komisyi do spraw miejskich i ziemskich, która zatwierdziła wybory z dnia 2 maja r. b. na radnych z cyrkułu łybedzkiego pp. Baszyna i Michajłowa-Turczonka, oraz na kandydatów pp. Glinkę, Bernera i Sobolewa.

— **Z wystawy.** Onegdaj pod przewodnictwem hr. Tyszkiewicza odbyło się posiedzenie komitetu wystawowego, na którem obradowano nad programem uroczystości poświęcenia kamienia węgielnego pawilonów wystawowych, która odbędzie się w czerwcu (zapewne nieco później, niż to zapowiadano pierwotnie). Dla opracowania szczegółowego programu uroczystości postanowiono utworzyć komisyę, do której zaproszeni będą hr. Tyszkiewicz, prezydent miasta H. Djakow, prezesowie zarządów ziemskich: gubernialnego M. Sukowkin i powiatowego W. Demczenko, oraz prezes kijowskiego towarzystwa rolniczego J. Dawydow. Na uroczystość zaproszeni będą: radni miejscy i ziemscy (gubernialni i powiatowi) oraz przedstawiciele administracyi miejscowej i prasy.

— **O testament Diekt'erewa.** Radny F. Brzozowskij złożył na ręce prezydenta miasta wniosek, w którym wskazuje, iż w procesie miasta przeciwko wykonawcom testamentu M. Dieltierewa zapadł wyrok izby sądowej na niekorzyść miasta. Prowadzący tę sprawę z ramienia miasta adw. przys. A. Goldenwejzer przygotował skargę kasacyjną do senatu i uważał za swój obowiązek zawiadomić zarząd miejski o obecnym stanie sprawy.

Opinia adw. przys. A. Goldenwejzera została zakomunikowana radzie miejskiej, która uznała szanse na wygranie procesu przez miasto za nader wątpliwe, i nie chcąc narażać miasto na dalsze koszty związane z prowadzeniem sprawy w instancyi kasacyjnej i delegowaniem adw. przys. A. Goldenwejzera do Petersburga dla obrony interesów miasta, pogodziła się z wyrokiem izby sądowej i postanowiła zaniechać dalszego procesu.

Jednakże z rozmowy z adw. przys A. Goldenwejzerem p. Brzozowskij dowiedział się, iż w razie założenia skargi kasacyjnej miasto nie poniesie żadnych nowych wydatków, ponieważ koszty prowadzenia sprawy w trzeciej instancyi już zostały zasądzone na korzyść wykonawców testamentu i powtórnie zasądzone być nie mogą, wyjazd zaś adw. przys. A. Goldenwejzera do Petersburga, na mocy zawartej z nim umowy również nie pociągnie za sobą żadnych wydatków ze strony miasta.

W takich warunkach miasto niczem nie ryzykuje przenosząc sprawę do senatu. Z drugiej zaś strony ważne znaczenie sprawy, wysoka suma powództwa i konieczność niezwłocznego zapłacenia wykonawcom testamentu kosztów sądowych w ilości 11 tys. rb, jeżeli wyrok nie będzie zaskarżony do senatu, wszystko to powinno skłonić miasto do wyczerpania wszystkich środków obrony.

Z powyższych względów p. Brzozowskij prosi o wniesienie sprawy powyższej pod obrady rady miejskiej na najbliższem jej posiedzeniu.

— **Echa przedwyborcze.** W środowym numerze „Kij. Myśli" (№ 148) znajdujemy kronikarską notatkę o kandydaturze p. Djakowa na posła z pierwszej kuryi miasta Kijowa do Dumy Państwowej. Omawiając szanse tej kandydatury „Kij. Myśl" pisze, że pomimo opozycyi prawych i postępowych żywiołów, stronnicy p. Djakowa rachują na jego popularność w kołach właścicieli domów i większych kupców, a także na „głosy tych właścicieli domów—polaków i żydów, którzy z motywów osobistych nie poddadzą się decyzyi swych komitetów, które postanowiły głosować na p. Grygorowicza-Barskiego".

Nie wiemy, jakie są decyzye żydowskich wyborców miasta Kijowa.

Ale wiemy, że dotąd wśród polskich wyborców miasta Kijowa nie zapadła żadna decyzya co do oddania polskich głosów na p. Grygorowicza-Barskiego.

Informacye więc „Kij. Myśli", nie odpowiadające—o ile się tyczy polaków—istotnemu stanowi rzeczy, traktować chyba możemy, jako... pobożne życzenie.

— **Zjazd weterynaryjny.** Narada weterynarzy ziemskich, jaka odbyła się dnia 7 maja w kijowskim powiatowym zarządzie ziemskim, wypowiedziała się za zwołaniem w możliwie najkrótszym czasie gubernialnego zjazdu lekarzy weterynaryi.

Kijowski powiatowy zarząd ziemski uznał uchwałę powyższą za najzupełniej słuszną i niecierpiącą zwłoki, z powodu przejścia ziemskich spraw weterynaryjnych z pod kompetencyi zarządu gubernialnego pod zarząd ziemstw powiatowych. Wczoraj zarząd powiatowy zwrócił się do gubernialnego zarządu ziemskiego z prośbą o zwołanie powyższego zjazdu w jaknajkrótszym czasie.

— **Zmiany w sądownictwie.** Jak słyszeliśmy, członek kijowskiej izby sądowej B. Mandrowskij ma być mianowany prezesem humańskiego sądu okręgowego na miejsce F. Bołdyriewa, który został przeniesiony na stanowisko prezesa kijowskiego sądu okręgowego.

— **Votum separatum.** Kilkunastu radnych złożyło na ręce prezydenta miasta *votum separatum* z powodu uchwały rady miejskiej o udzieleniu klasztorowi Brackiemu kawałka grunta około pomnika „Chrztu Rusi", ponieważ uchwała ta została powzięta niedostateczną liczbą głosów.

— **Usunięcie administracyi.** Jak wiadomo, zarząd banku państwa polecił filii kijowskiej usunąć obecny skład administracyi południowo-rosyjskiej fabryki maszyn i zarządzić wybory członków nowej administracyi. Kijowska filia banku państwa zakomunikowała powyższe rozporządzenie obecnej administracyi fabryki i poleciła zwołać w najbliższym czasie ogólne zebranie wierzycieli w celu dokonania wyborów członków nowej administracyi.

— **Wybory zarządu.** Onegdaj w klubie właścicieli domów odbyły się wybory do zarządu klubu. Na prezesa, jak wiadomo, wybrano G. Pozniakowa; na członków zarządu (starostów): E. Ekstera, E. Tustanowskiego, A. Barwinskiego, W. Boszna i G. Korczak-Nowickiego; na kandydatów L. Smirnowa i G. Slesarewskiego. Do komisyi rewizyjnej wybrani zostali: P. Żdanowski, W. Gorbunow, A. Smirnow i P. Malicki.

— **Prawa żydów.** Agencya telegraficzna donosi, że poruszona przez administracyę kijowską kwestya prawa mieszkania w Kijowie żydów, uczniów szkół dramatycznych i muzycznych i t. p., została rozstrzygnięta w sensie odmownym.

— **Z posiedzeń rady miejskiej.** Wczorajsze posiedzenie rady miejskiej nie odbyło się z powodu nieprzybycia dostatecznej liczby radnych. Następne kolejne posiedzenia rady miejskiej zaczną się od dnia 12 (25) czerwca.

OSOBISTE.

— Wczoraj powrócił z Humania prokurator kijowskiej izby sądowej G. Czaplinskij.

— GRABIEŻE. B. Chajritinow doniósł policyi, iż w restauracyi „Rosya" przy G. Wale kelner I. Silczenko zrabował mu portmonetkę z 175 rublami. S. aresztowano.

Onegdaj na Podole na kucharza Marinenkę napadło kilku jego byłych kolegów ze statku „Mikołaj", którzy zrabowali mu 15 rubli.

— ZAGADKOWA SPRAWA. Onegdaj do zakładu ogrodniczego Kristera na Priorce przyjechał robotnik P. Karpenko. Krister dowiedziawszy się od kogoś, iż Karpenko nosi się zamiarem zabicia jego syna studenta i że już zdobył w tym celu rewolwer, usiłował go aresztować. Do sprawy tej wszakże wmieszali się inni robotnicy i Karpenko umknął.

Krister zawiadomił o powyższem policyę.

— KRADZIEŻE. W dniu 30 maja przy ul. Chorewej № 4 okradziono na 800 rb. pozostawione bez dozoru mieszkanie akuszerki S. Ulickij.

Przy ul. Instytutowej № 8 okradziono przez otwarte okno mieszkanie pomocnika adwokata Orzeszki.

W domu № 3 przy placu Bohdana Chmielnickiego okradziono Pawluczenkę.

Kompozytorowi K. Argamakowowi skradziono w mieszkaniu Eidelmana (Kreszczatyk 29) kosztowną szpilkę.

Na „tołkuczce" złapano na gorącym uczynku złodzieja zawodowego M. Czerżabińskiego.

— DRAMAT. Wczoraj w nocy w mieszkaniu swych rodziców w domu № 77 przy ul. Buljońskiej zastrzelił się 18 letni M. Sztendel. Przyczyną samobójstwa zawiedziona miłość.

— ZAMACHY SAMOBÓJCZE. Na G. Sołomence niejaki Szymon R. z rozpaczy po śmierci żony zażył w celu samobójczym trucizny.

Na ul. Policyjnej otruła się amoniakiem Marta G. „Pogotowie" obojgu udzieliło pomocy lekarskiej.

— UWOLNIENIE. Uwolniono z więzienia za poręczeniem urzędnika izby sądowej Juskowa, aresztowanego w związku z sprawą fałszerstw w izbie.

— KARY ADMINISTRACYJNE. Za noszenie broni bez pozwolenia skazano K. Kufeikina na dwa tygodnie aresztu, a Bogdanowicza i Germaszewa na 10 rb. kary z zamianą na 5 dni aresztu.

— POSTRZELONY CHŁOPIEC. W podwórzu domu № 20 przy ul. Fabrycznej 15 letni Awramenko został przez któregoś ze swoich rówieśników postrzelony w bok. Kula ugrzęzła głęboko. Rannego opatrzyło „Pogotowie".

— OFIARY DNIEPRU. Onegdaj wprost ul. Andrzejow... kąpiąc się utonął jubiler B. Grobnicki.

Prawie jednocześnie niedaleko rządowych przystani utonął kąpiąc się 30 — 40 letni mężczyzna.

Zwłok topielców nie zdołano odszukać.

Onegdaj około godz. 10 wieczorem na prawym brzegu Dniepru pomiędzy przystaniami rządowemi i prywatnemi, wszedł do wody w ubraniu i utonął jakiś nieznany mężczyzna w sile wieku.

— WYPADEK NA GÓRCE WŁODZIMIERSKIEJ. Wczoraj o północy przechodzący górką Włodzimierską stójkowy usłyszał ze studni drewnowej wołanie o pomoc. W studni jak się okazało był jakiś chłopczyk. Stójkowy wezwał strażaków i ci wyciągnęli chłopca z 15 sążniowej studni.

Chłopczyk—14 letni I. Sokołow opowiedział, iż chcąc napić się wody otworzył pokrywę od studni, ale następnie stracił równowagę i wpadł do tej ostatniej.

Miało to miejsce o g. 3-ej po południu—chłopak zatem około 8—9 godzin przesiedział w studni, zanim krzyki jego zostały usłyszane.

Spadając S. silnie się potłukł. „Pogotowie" odwiozło go do szpitala Aleksandrowskiego.

— WYPADEK NA KOLEI. Wczoraj w pobliżu stacyi Holendry głównej linii kolei Południowo-Zachodnich dwa woły, wiezione pociągiem towarowym № 24 wyłamały boczną ścianę wagonu, z którego wypadły na tor kolejowy. Jeden z wołów dostał się pod koła i został zabity na miejscu, jednocześnie zaś spowodował wykolejenie dwóch ostatnich wagonów.

Pociąg zmuszony był przez dłuższy czas zatrzymać się w drodze. Wypadków z ludźmi nie było.

Biuletyn Kijowskiej stacyi Meteorologicznej.

Dnia 31 maja (13 czerwca) 1912 r.

	g. 7 z rana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cel.	21,0	23,2	19,1
Barometr przy O w mm.	739,1	739,6	740,1
Stop. wilgotności w proc.	78	62	86
Kier. i szyb. wiat. (w m. sek.)	PołZ₃	PłdZ1	PołW4
Chmur. wedł. 10 st. sys.	3	10	10
Ilość opadów w mm.	—	0 5	11,2

od g. 9-ej wiecz.
do g. 9-ej wiecz.

Najw. temp. powietrza w ciągu doby	28 7
Najniższa	17,7
Przeciętna tem. pow. w ciągu doby	21,1
Wielol. przeć. temp. pow. w ciągu doby	18,9

Ogólny stan pogody w Rosyi europejskiej z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

Deszcze wypadły miejscami na zachodzie i w centrum, na wschodzie i na pół. zach. Rosyi europejskiej, temperatura niższa od normy na pół. wschodzie, wyższa w pozostałej Rosyi.

Pogoda spodziewana na d. 1 czerwca: upały w południowej połowie Rosyi europejskiej, chłodnawo w pasie skrajnie wschodnim, ciepło w pozostałych rejonach. Deszcze i burze możliwe są na zachodzie, północnym zachodzie i miejscami na południowym zachodzie Rosyi europejskiej.

PRZYJECHALI DO KIJOWA.

Hotel Continental: pp. Z. Zyskind, kupiec Michał Topor-Bagrow, artysta; Ignacy Szczeniowski, dyrektor cukrowni, z gubernii podolskiej; S. Chazanowski, kupiec; Oktawia Kurzeniecka, obywatelka, z Warszawy; Marya Skirmulig z Warszawy; Nadzieja Wilmer, obywatelka, z pow. lityń.; Andrzej hr. Bobrinskij; Izaak Markon z zagranicy; Henryk Stecki, obywatel z gubernii wołyńskiej; Albert Mortiure z piriat.; Piotr Potocki, ob., z p. Skwir.

Grand-Hôtel: pp. Janina Songajło z Warszawy; Witalia Songajło z Warszawy; Wiktor Jarmoliński z Warszawy; Ludwik Nikolajes z Warszawy; Agata Garbarczuk; B. Arno; K. Razumowski; Karol Mog; Andrzej Schmidt z Rostowa.

Hotel François: pp. Michał Kłubukowski z Radomyśla; A. Mikulska ze Stawiszcz; W. Protopopow; Sergiusz Anisimow; Aleksander Wolkenstein; M. Kulesz; J. Kugiel; Adam Lipski; Ryszard Rappeli; B. Ramm; Ludwika Ramm.

Hotel Ermitage: pp. Anna Czerkaska, obywatelka; Marya Weremienkowa; Konstanty Banin, adwokat przysięgły; Aleksander Kurdiumow, wł. cukr.

Hotel Hładyniuka: pp. Konstanty Rybczyński, adwokat przysięgły; Michał Babkin, obywatel; Aleksy Tauber; Piotr Barterot; Stanisław Drogoszewski; Szymon Andrejew; Mikołaj Skrinnikow; Teodor Kisielewski z Winnicy; Dymitr Babienko; Mikołaj Protopopow; Mikołaj Cwiliniew.

Hotel Francuski: pp. Ludwik Roze, obywatel, z Oradówki; Stanisław Kajmowski, obywatel, z powiatu wasylkowskiego; Antoni Rokicki, obywatel, z gub. podol.; Wilhelm Lamp, wojaż.; Wacław Uziembło, ob., z p. ber.

Hotel Universal: pp. Grzegorz Kobylański z Charkowa; Ch. Szur; Józef Kaganowicz z Mińska; Stanisław Korowicki z gubernii podolskiej; Kamiński z gubernii podolskiej; Franciszek Graff z Cybulowa; H. Javoig z Warszawy; Aleksander Goldblat, dyr. januszp. c.

Hotel Rosya: pp. Anna Kaliczenko; W. Komorowski; Aleksy Ordyński; Anna Szpakowicz; Wincenty Ryżich; D. Pietrowa; Walentyna Bogar; Józef Sawinow, lekarz; Aleksander Dmitrijew; Stanisław Wermiński, obywatel; Aleksander Karaczkowski; Stanisława Werminska; Antoni Todorkiewicz, kupiec, z Rostowa n/D.; Paweł Bako, adm.; Marya Prowodina; Piotr Diewiatow; Teodor Bilibin, kupiec, Wacław Zawadzki z Czernih.; Aleksander Olszewski, nauczyciel; D. Krawczenko; Nina Krasowska; Mikołaj Jackowski, gener., z Warszawy; Gabriel Taraszewski; Marya Jackowska z Warszawy; Piotr Sobolewski, duch.; Aleksandra Taraszewska; Antoni Jurgilewicz z Baru; Emilia Prozorowa; Anna Duskina; Adolf Rajchman, kup.

KRONIKA POLSKA.

— **Polacy w Nadrenii i Westfalii.** Z cyfr urzędowych wynika, że 1-go grudnia 1910 r. liczono w pruskich prowincyach Nadrenii i Westfalii 254,000 polaków. Najwięcej przypada na Westfalię, gdzie na tysiąc ludności jest 44,24 polaków, w Nadrenii 10,07.

W ostatnich dwudziestu latach żywioł polski w Westfalii wzrósł o 158,300. Najsilniejszy był wzrost ten w latach 1900-10; 1900: 91,497, 1910: 182 507. W Nadrenii liczby te wynosiły: 25.455 i 71,695.

Najsilniej skupieni są polacy w powiatach

wiejskich Recklinghausen (40,847), Dormund (26,024), Gelsenkirchen (25,383), Essen (17,699), oraz miastach Hamborn (17,432), Gelsenkirchen (15,065), Recklinghausen (12,404) i Herne (12,364).

— **Na wydarcie ziemi polskiej.** Pod wpływem uchwalenia niedawno w sejmie pruskim ustawy antypolskiej, mającej na celu wzmocnienie posiadłości niemieckiej na kresach wschodnich, we Wrocławiu powstało towarzystwo udziałowe z kapitałem 5 milionów marek celem skupowania majątków polskich i rozparcelowywania ich między osadników niemieckich.

— **Z pracowni literackich.** Z ostatniego zeszytu „Wisły" dowiadujemy się, że Stanisław Przybyszewski zajęty jest obecnie pracą nad nowym utworem scenicznym p. t. „Miasto". Premiera ukaże się podobno jesienią b. r. na scenie teatru krakowskiego.

Pani Zapolska pisze nowy dramat p. t. „Bobosio". Jak słychać, motyw nowej sztuki ma być pokrewny powieści „Przedpiekle".

Tadeusz Rittner przystępuje do wystawienia w teatrach wiedeńskich trzech nowych dramatów. Jednym z nich będzie sztuka p. t. „Sommer" (Lato), przyjęta już na jesień do Burgteatru (równocześnie wystawi ją teatr Rozmaitości w Warszawie).

— **Wystawę miniatur i tkanin polskich** otwarto w Warszawie. Mieści się ona w nabytej przez Tow. opieki nad zabytkami i odnowionej kamienicy Baryczków na Starem Mieście. Na wystawie tej zgromadzono imponującą ilość okazów, których lwią część dostarczyła Warszawa sama. Z pośród polaków reprezentowani są: Leon Brzezinski, Chodowiecki, Grassi, Kosiński, Łęcki, Orłowski i wielu innych. Koroną zbioru polskiego jest kolekcya miniatur Stanisława Marszałkiewicza, składająca się z przeszło 70 prac znakomitego artysty.

— **Nowy rektor wszechnicy Jagiellońskiej.** Na rektora uniwersytetu krakowskiego obrano Fryderyka Zolla (młodszego) profesora wydziału prawnego.

— **Polskie Tow. statystyczne.** Wydział zawiązanego niedawno Towarzystwa statystycznego w Krakowie na ostatniem posiedzeniu wybrał prezesem d-ra Juliusza Lea, wiceprezesami prof. d-ra Włodzimierza Czerkawskiego i Władysława Studnickiego, sekretarzem docenta d-ra Kazimierza Kumanieckiego, zastępcą sekretarza d-ra Rudolfa Sikorskiego, skarbnikiem d-ra Karola Krzetuskiego, zast. skarb. prof. d-ra Adama Krzyżanowskiego. Następnie wybrał wydział ściślejszy komitet redakcyjny, który odbył swe posiedzenie pod przewodnictwem prof. d-ra Bujaka i przeprowadził wstępną dyskusyę nad układem pierwszego rocznika „Podręcznika statystyki ziem polskich" na podstawie referatu p. Wł. Studnickiego. Komitet przedłoży następnie swe wnioski pełnemu wydziałowi.

Zawiązanie Polskiego Tow. statystycznego wywołało ogólne zainteresowanie, czego dowodem nie tylko napływające ze wszystkich stron Polski zgłoszenia na członków Towarzystwa, lecz także ofiarowanie Tow. monograficznych opracowań statystycznych.

— **Z Muzeum Narodowego w Krakowie.** Zmarły niedawno w Odesie obywatel tamiejszy Aleksander Targoni przekazał testamentem bibliotekę swą Muzeum Narodowemu w Krakowie.

Ze zbiorami tymi otrzymało Muzeum Narodowe wiele cennych dzieł źródłowych, historycznych lub podręczników, niezbędnych przy każdej naukowej pracy. Z tego też powodu znakomicie nadał się ten zbiór do dalszego kompletowania materyału bibliotecznego dla naukowego instytutu do badania historyi sztuki w Polsce i inwentaryzowania zabytków na ziemiach naszych, jaki Zarząd Muzeum Narodowego pragnie stworzyć na Wawelu. Łącznie z doborowym materyałem fotograficznym, liczącym kilka tysięcy zdjęć, utworzy się na Wawelu pracownię naukową, dostępną dla szerszych sfer publiczności, wzorem zagranicy, gdzie podobny instytut naukowy uważa się za integralną część składową każdego muzeum, chcącego w zupełności spełnić swoje zadanie.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej).

Pielgrzymka.

Częstochowa (Wł.). Cała niemal ludność Częstochowy wyległa na spotkanie pielgrzymki z Petersburga. Cztery orkiestry grały pieśni i marsze. Zgotowano owacye organizatorowi księdzu Bączkowskiemu.

Zbrojenie się.

Belgrad (AP). Komisya finansowa przyjęła dodatkowy kredyt w kwocie 2 i pół milionów franków na nabycie karabinów i nabojów.

Trzęsienie ziemi.

Augusta (AP). W stanie Georgia i w południowej Karolinie dały się uczuć silne wstrząśnienia. Domy chwiały się. Wśród murzynów panuje zamieszanie.

Katastrofa.

New-York (AP). Podczas katastrofy kolejowej w pobliżu Daltonu zabite zostały 3 osoby, 70 osób odniosło rany.

Nowy gabinet.

Lizbona (AP). Utworzony został nowy gabinet: prezes ministrów i minister spraw zagranicznych August Vaskonselos, spraw wewnętrznych—Lunez Oliveira, finansów Jose Benevides, wojny—pułkownik Pereira Eka, marynarki—Joao Menezes, robót publicznych—Vielegias Santos i kolonii—Ekekvill Campos. Ministrowie nie należą do grup parlamentarnych. Większość ich nie jest posłami.

Wojna włosko-turecka.

Petersburg (Wł.). Według pogłosek, mocarstwa porozumiały się już z sobą ostatecznie co do konieczności niezwłocznego przerwania wojny włosko tureckiej.

Z Persyi.

Choja (AP). Chan katurski Simko wydał turkom 4 askierów, wziętych do niewoli w czasie starcia pod Koturem w dn. 7 maja.

Tabrys (AP). Według wiarogodnych wiadomości z Urmii, turcy, którzy przedtem odwołali wojsko i artyleryę z Mazruny na terytoryum tureckie — obecnie znowu zajęli Mawans. Do Uszny wkroczyła artylerya turecka. Zwiększenie wojsk tureckich na terytoryum spornem wywołało w Persyi wrażenie przygnębiające.

Z parlamentu angielskiego.

Londyn (AP). Na posiedzeniu izby gmin rząd zainterpelowany został w sprawie przyszłego podziału sił morskich Anglii na morzu Śródziemnem. Pierwszy lord admiralicyi odpowiedział, że w jesieni r. b. wniesiony będzie do izby projekt prawa o wyasygnowaniu dodatkowych kredytów na flotę. Wówczas w imieniu rządu będzie wydany komunikat o flocie.

Londyn (AP). Austen Chamberlain postawił wniosek wyrażenia *votum* nieufności gabinetowi, oskarżając ministra spr. wewn. Mac-Kennę o bezprawny i niekonstytucyjny stosunek do ochrony wolności pracy. Mac-Kenna wskazał, że podczas strajku ludność Londynu zachowała spokój, z drugiej zaś strony produkty żywnościowe nie podrożały. Minister prosił izbę o poparcie. Izba 337 głosami przeciwko 260 odrzuciła *votum* nieufności.

Sprawy węgierskie.

Budapeszt (AP). Socyaliści przenieśli agitacyę na rzecz reformy wyborczej do miast prowincyonalnych Debreczyna i Wielkiego Waradynu. Proklamowano strejk powszechny. W Debreczynie potłuczono szyby w pałacu hr. Tiszy. Rozbito dwa wagony tramwajowe. W innych miastach odbyły się również demonstracye.

Wiedeń (AP). „Neue Freie Presse" wskazuje na uroczysty charakter audyencyi, udzielonej przez cesarza hr. Tiszy. Jak zwykle, podczas nader uroczystych przyjęć, monarcha ubrany był w uniform feldmarszałka ze wszystkimi orderami. Cesarz wyraził hr. Tiszy głęboką wdzięczność za jego poświęcenie i męstwo, wykazane przez prezydyum izby węgierskiej i wyraził nadzieję, że postępowanie prezydyum będzie wynagrodzone przez trwale zabezpieczoną zdolność do pracy izby posłów, dzięki czemu podniesiona zostanie powaga parlamentu.

Ruch strajkowy.

Bordeaux (AP). Załoga statku „Amazone" zgodziła się przyjąć warunki zaproponowane przez T-wo żeglugi. Strajk marynarzy można uważać za skończony.

Odesa (AP.) W admiralicyi rosyjskiego T-wa żeglugi zastrajkowało 800 robotników.

Ryga (AP.) W browarach „Waldschlösschen", „Kunzendorf" i „Kümmel" robotnicy przystąpili do pracy.

Marsylia (AP). Zorganizowani marynarze proklamowali na mityngu solidarność z kolegami z Hawru i postanowili żądać podwyższenia płacy zarobkowej.

Londyn (AP). Ogólna liczba strajkujących w państwie wynosi 45 000.

Paryż (AP). Dyrektor zaatlantyckiego T-wa żeglugi zwrócił się do ministra marynarki Delcassé'go z prośbą o danie mu do rozporządzenia dostatecznej ilości marynarzy, ażeby statki pocztowe mogły wyruszyć do New-Yorku w przyszłą sobotę. Delcassé kwestyę tę ma wnieść do rady ministrów.

Wyścigi samochodów.

Baranowicze (AP). Wyścig samochodów wojskowych. O godz. 7-ej wieczorem przybyły wszystkie samochody, oprócz jednego, który został uszkodzony. Podczas ulewnego deszczu brygada kolejowa dostarczyła schronienia i pożywienia.

Echa zajść nad Leną.

Bodajbo (AP). W kopalniach rozlepiono dwa ogłoszenia—zarządzającego i policyi. Pierwsze wyjaśnia procedurę podawania próśb o pozwolenie na zebrania, drugie—zakazujące robotnikom pozbawionym pracy odbywania zgromadzeń w pobliżu linii kolei bodajbińskiej.

Bodajbo (AP). Sędzia pokoju uniewinnił 6 robotników towarzystwa leńskiego, oskarżonych o zmuszanie gwałtem do strajku.

Petersburg (Wł.). Do „Now. Wrem." donoszą z Irkucka, że Tow. leńskie zwiększyło płacę bardzo nieznacznie tylko pewnym kategoryom robotników, większości robotników płacę zmniejszono. Podobne postępowanie Towarzystwa wywołuje niesnaski pomiędzy robotnikami.

Sprawa Bejlisa.

Petersburg (Wł.). „Riecz" powątpiewa o wartości rewelacyi Brazul-Bruszkowskiego w sprawie zabójstwa Juszczyńskiego, gdyż zestawienie rewelacyi tych z oskarżeniem Bejlisa doprowadza do wniosków potwornych. Wyrokować o dalszych losach sprawy Bejlisa obecnie nie można i należy tylko stwierdzić, że propaganda oskarżenia o zabójstwo rytualne, prowadzona przez pewne grupy społeczne, doskonale przyczynia się do ukrywania zbrodni. Zabójcy umiejętnie wyzyskali pracę panów Puryszkiewiczów i Markowów.

Sprawa o napad zbrojny.

Groznyj (AP). W sądzie wojennym rozważającym sprawę o napad zbrojny na bank państwowy w Kizlarze rozpoczęły się mowy obrońców.

Wybuch.

Niemirów (AP). Wybuch cysterny ze spirytusem w cukrowni Niemirowskiej zniszczył suterenę, zabił maszynistę i ciężko ranił mechanika i dyrektora cukrowni.

Sprawa kursów nauczycielskich.

Petersburg (Wł.). Ministerstwo oświaty zaprzecza jakoby zabroniło urządzenia w Petersburgu kursów nauczycielskich. Kursy zostały wzbronione przez naczelnika miasta Draczewskiego, który w danym wypadku, zdaniem ministerstwa, działał w granicach swej kompetencyi.

Petersburg (Wł.). Opozycya Dumy państwowej ma zamiar wystąpić z interpelacyą w sprawie zakazu urządzenia w Petersburgu kursów nauczycielskich.

Karyera Raczkowskiego.

Petersburg (Wł). „Wiecz. Wremia" pisze w dalszym ciągu, że eks-premier Goremykin stale korzystał z rad Raczkowskiego, który wyjeżdżał do Anglii z misyą nawiązania stosunków przyjaznych. Niechęć Stołypina doprowadziła Raczkowskiego do grobu.

O rewanż.

Petersburg (Wł). „Birż. Wied." piszą, że istnieje w Petersburgu wpływowa grupa osób, która doradza skorzystanie z obecnego położenia Turcyi i łatwem zwycięstwem zatrzeć wrażenie wywołane wojną z Japonią. Grupa ta nalega, by zwycięstwo zostało odniesione w roku bieżącym — jako w setną rocznicę wojny r. 1812.

Budowa floty.

Petersburg (Wł.). Leaderzy Rady Państwa wypowiadają się za udzieleniem półmiliardowego kredytu na budowę floty i przywróceniem kredytu 70 milionów na budowę floty na morzu Bałtyckiem.

Echa zjazdu „związkowców".

Petersburg (Wł.). Rada zjazdu „związku narodu rosyjskiego" otrzymuje liczne deklaracye członków związku o wystąpieniu z jego szeregów. Jest to wynik stanowiska zjazdu w sprawie włościańskiej.

Ekspedycya Siedowa a nacyonaliści.

Petersburg (Wł.). Klub nacyonalistów uchwalił prosić Kokowcewa o pozwolenie na urządzenie loteryi wszechrosyjskiej, dochód z której w kwocie 150,000 rb. będzie przeznaczony na cele ekspedycyi Siedowa do bieguna północnego.

Z Lotnictwa.

Petersburg (AP). Balon wojskowy, który dn. 28-go maja wzniósł się w Petersburgu z czterema oficerami szkoły lotniczej, wylądował po 15 godzinnym locie na stacyi „Ujwa" kolei północnej przeleciawszy przeszło 350 wiorst.

Najwyższy punkt wzniesienia się—1,200 metrów.

Koszty budowy pomnika.

Moskwa (AP). Wyszło sprawozdanie komitetu budowy pomnika Cesarza Aleksandra III. Zebrano 2,388,586 rb. Na budowę wydano 2,319,265 rb.

Uroczystości moskiewskie.

Moskwa (AP). Najjaśniejszy Pan przyjął na audyencyi deputacye bułgarską i serbską, które przybyły do Moskwy celem złożenia wieńców na pomniku.

Moskwa (AP). Najmiłościwsze słowa, z którymi Najjaśniejszy Pan raczył zwrócić się do wójtów gminnych podczas obiadu, urządzonego dla nich w dniu 30 maja:

„Bardzo jestem zadowolony, widząc was tu, w Moskwie, podczas poświęcenia pomnika nieboszczykowi Memu Ojcu. Wyrażam wszystkim, którzy służyli za Jego czasów, Moje serdeczne podziękowania za ich wierną i pełną oddania służbę. Ufam, że przekażecie i dzieciom waszym tak samo służyć Cesarzowi i Ojczyźnie. Piję za wasze zdrowie i za Naszą rodzoną Mateczkę-Rosyę".

Sprawa regestracyi żydów.

Petersburg (Wł.). Wobec masowych protestów komitetów giełdowych przeciwko regestracyi paszportów kupców żydów, według pogłosek — sprawa ta będzie ponownie rozważona.

Ferye Dumy Państwowej.

Petersburg (Wł.). Według informacyi „Birż. Wied." Duma Państwowa zostanie rozwiązana w dn. 9 czerwca. Akt o rozwiązaniu tej Dumy zostanie ogłoszony w sierpniu, ażeby umożliwić zwołanie latem komisyi kompromisowych.

Z Rady Państwa.

Petersburg (Wł.). Posłowie do Rady Państwa, należący do centrum powzięli zamiar głosować za przyjęciem projektu prawa o popieraniu przemysłu cukrowniczego, ułatwień przy zakładaniu nowych cukrowni, zniżce akcyzy od cukru i sprzedaży cukru przez skarb.

(Od Agencyi Petersburskiej)

Duma Państwowa.

Posiedzenie z d. 31 maja.

Przewodniczy *ks. Wołkonskij.*

Toczą się debaty ogólne nad projektem prawa o zmianie wymiaru kar za rabowanie i uszkodzenie cudzego lasu, oraz za samowolne korzystanie z cudzej majętności i uszkodzenie jej.

Gerasimenko domaga się odrzucenia projektu prawa, ponieważ zawiera on artykuły niemożliwe do zastosowania w życiu, które mogą wyrządzić włościanom ogromną krzywdę.

Pietrow 3 charakteryzuje projekt prawa jako szykanę z ludności wiejskiej. Niebawem włościanom nie będzie wolno chodzić po ziemi.

Przyjęto wniosek o usunięciu powyższego projektu prawa z porządku dziennego i odłożenie tej sprawy do rozstrzygnięcia kwestyi serwitutów. Prawie bez dyskusyi uchwalono 21 projektów prawa. Dyskusyę wywołał projekt prawa o subwencyi wszechrosyjskiej ligi walki z gruźlicą po 25,000 rocznie w ciągu lat pięciu.

Kapustin uważa, że walka z gruźlicą jest ponad siły towarzystwa prywatnego, subwencya zaszkodzi jeno sprawie i osłabi działalność ligi, która stanie się mniej czujną, gdy zacznie korzystać z zapomogi rządu.

Szingarew wskazując, że walka z gruźlicą istotnie stanowi sprawę państwową, uznaje, że państwo powinno dopomódz inicyatywie ligi prywatnej, gdyż liga ta szeroko pojmuje swe zadanie. Mówca proponuje, by lidze wyasygnować 25,000 rb. na rok tytułem próby pod warunkiem złożenia sprawozdania.

Główny inspektor lekarski Malinowski prosi o uchwalenie projektu prawa w całości.

Po przemówieniach *Szingariewa, Timoszkina, hr. Uwarowa* i referenta *Kapustina*, który domagał się odrzucenia projektu, Duma Państwowa uchwaliła projekt prawa z poprawką Szingarewa.

Czerwinskij referuje projekt prawa o wyasygnowaniu 500 tys. rb., do rozporządzenia Najwyżej zatwierdzonej komisyi na środki zapobiegawcze przeciwko cholerze i dżumie.

Ks. Golicyn mniema, że udzielenie komisyi prawa określania sposobów i porządku wydawania zapomóg instytucyom samorządowym na walkę z dżumą i cholerą jest niepożądane i przeczy przepisom uchwalonym w roku ubiegłym przez Dumę.

Szingarew popiera twierdzenia mówcy poprzedniego i domaga się rewizyi archaicznej ustawy lekarskiej. Projekt prawa uchwalono z poprawką ks. Golicyna, według której komisya udzielając zapomogi, przedewszystkiem winna uczynić zadość staraniom instytucyi miejscowości najbardziej zagrożonych epidemią i najbardziej potrzebujących środków pieniężnych. Bez dyskusyi uchwalono 5 projektów prawa w tej liczbie o zwiększeniu środków komisyi gubernialnych do spraw miejskich i włościańskich.

Lerche referuje projekt prawa o podniesieniu stanu finansów ziemstw i miast. Zdaniem jego projekt ów winien się nazywać projektem ulżenia ciężaru podatkowego, zasadniczo bowiem skarbowości ziemskich i miejskich nie dotyczy.

Szyngarew szczegółowo omawia opłakany stan finansów ziemskich w guberniach nie posiadających urządzeń ziemskich. Rząd, zdaniem mówcy, złożył projekt u schyłku kadencyi 3-ej Dumy, przeto uniemożliwił opracowanie go przez komisyę. Komisya finansowa zrozumiała, iż zwłoka niemożliwa—znalazła jednak dowcipne wyjście, uchwalając jedną połowę projektu. Drugą zaś—sporną odkładając na lepsze czasy. Ogólna suma rozchodów obowiązkowych, których ciężar ma być z ziemstw zdjęty wynosi 13 milionów, a w miastach 1 miljon. Rząd zręcznie ominął trudność, której nie spodziewał się ominąć przed dwoma laty. Pozostaje jedynie nadzieja, iż 4 Duma nie pozwoli mu ominąć tego żądania całego narodu. (Oklaski na lewicy).

Tyczynin sądzi, iż Duma ma do czynienia z projektem całkowicie obciętym (Śmiech i oklaski na lewicy).

Baron Czerkasow kładzie nacisk na to, iż analogiczne projekty kon.-dem i centrowe zostały wniesione na parę godzin jeden po drugim.

Glebow wskazuje na bezpodstawność zarzutów, czynionych przez Szyngarewa centrum, które uważa projekt za korektywę jedynie.

Timoszkin sądzi, iż gospodarka miejska w Rosyi jest zła nie z powodu szczupłości budżetów, lecz z powodu braku dobrych gospodarzy.

Metowiłow proponuje przyjąć projekt, w przypuszczeniu iż ziemstwa będą zań wdzięczne. Duma przechodzi do czytania szczegółowego, poczem uchwala pierwsze trzy części projektu.

Wiceminister skarbu Pokrowskij proponuje wyłączyć część czwartą, będącą w luźnym związku z całością projektu. Odpierając zarzuty poprzednich mówców, wiceminister wyraża przekonanie, iż zmniejszyli oni znacznie doniosłość projektu, który da ziemstwom około 50 milionów rubli, a miastom 12 milionów, przyczem sumy te z czasem będą się powiększały.

Szyngarew sądzi, iż nie należy pozostawiać bez opieki obłąkanych, ponieważ projekt prawa o obłąkanych nie jest jeszcze opracowany.

Kurakin zwraca uwagę iż 90% obłąkanych—to alkoholicy, których dostarcza krajowi ministeryum skarbu. Dlatego też wydatki na obłąkanych winien ponosić skarb.

Część 4 a także 5, 6, 7 i 8—uchwalone są w redakcyi komisyi.

Pietrowskij składa korektywę do 5-ej części. Chodzi o to, by kasy skarbowe płaciły połowę wydatków na utrzymanie policyi w całej Rosyi, drugą zaś połowę mają płacić miastu.

Maślennikow popiera korektywę Pietrowskiego.

Wiceminister skarbu *Pokrowskij*, oponując przeciw przedłożonej korektywie, zwraca uwagę, iż w wielu państwach zachodnich zarządy miejskie winne są płacić wydatki na kontyngens policyjny.

Soltus — najzupełniej popiera korektywę Pokrowskiego.

Referent *Lerche* obala korektywę Pokrowskiego, znajdując ją rzeczowo niewykonalną. Korektywa jednak uchwalona jest większością 87 przeciw 81. Powtórne głosowanie daje 108 przeciw 81.

Wiceminister *Pokrowskij*, wobec przyjęcia tak doniosłej korektywy prosi o cofnięcie projektu z rzędu spraw niecierpiących zwłoki. *Referent* stwierdza, iż cofnięcie nagłości równoznaczne jest z odrzuceniem całego projektu ze względu na zbliżający się termin kadencyi Dumy. Wniosek wiceministra został odrzucony.

Do części II-ej projektu włączona została korektywa *Wołkowa 2-go*, na mocy której wydatki na utrzymanie urzędów włościańskich w Syberyi przyjęte być mają przez skarb od dnia 1 stycznia 1913 roku. Następnie projekt prawa uchwalono w drugiem czytaniu.

Następne posiedzenie wieczorem.

Giełda Petersburska.

Dnia 31 maja 1912 r.

4% Renta Państwowa	91¼
4½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem.	87
4½% Listy zast. Połtaw. B. Ziem.	86⅝
5% Pożyczk. prem. 1864 r.	467½
5% „ „ 1866 r.	354
5% Obl. prem. Szlach. Banku	318
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	510
„ Peterab. Dyskont.-Pożyczk.	—
„ Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	378½
„ T-wa Odlewni stali „Sormowe"	149½
„ Briańsk. Fab. Szyn	187
„ Pol. Wsch. kol. żel.	282
„ Putiłowsk.	175½
„ Bakińsk. T-wa Naftow.	754
„ Kijowskiego Banku Ziemskiego	—
„ Ros. Tow. kopalni złota	221
„ Kol. fabr. maszyn	229
„ M. K. Wor. kol.	852
„ Mosk. Windaw. Ryb. kol. żel.	208
„ Poł. Doniecka kol. żel.	248
„ Mosk. Kazań. kolej	550
„ Don. Jurjewsk. Tow. met.	314
„ Fabryk Malcowskich	—
„ „Hartman"	—
5% Pożyczka 1905 r.	105½
5% „ 1906 r.	104¾
5½% Świadectwa włościańskie	100
5% Pożyczka 1908 r.	—
5% Obligacye Kij. Miej. Tow. Kred.	—
4½% „	—

Usposobienie z walorami państwowymi ospałe; z papierami dywidendowymi po mocnym i ożywionym początku ku końcowi giełdy nierówne; z premiówkami I-ej emisyi zniżkowe.

Giełdy zagraniczne.

Dnia 31 go maja 1912 r.

Berlin. Wypłaty na Petersburg 8p	215 50
kup.	215 40
Kurs wekslowy na Petersburg na 8 dni	215 35
4½% pożyczka 1905 r.	100.50
4% renta państwowa 1894 r.	91 00
Rosyj. bil. kredyt. 100 rb.	215 30
Dyskonto prywatne	4%
Usposobienie mocne	
Paryż.—Wypłaty na Petersburg:	
Cena najniższa	264 875
Cena najwyższa	266 875
4% renta państwowa 1894 r.	91 45
4½% pożyczka 1909 r.	102.45
5½% pożyczka rosyjska 1906 r.	104.80
Dyskonto	2¹⁴⁄₁₆%
Usposobienie spokojne.	
Londyn.—5% pożyczka rosyjska 1909 r.	104½
4½% pożyczka rosyjska 1909 r bez kup	102½
Usposobienie mocne.	
Amsterdam.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	101½
4½% pożyczka rosyjska 1909 r.	— —
Wiedeń.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	104 95

GIEŁDA ZBOŻOWA.

(Telegram specyalny).

Petersburg. (Holenderska). Pszenica samarka 1 rb. 27—1 rb. 33 kop., żyto w nat. 114|117 zol. 1 rb. 5 kop.; owies nadwołżański 1 rb. 5 kop. — 1 rb. 7 kop., wiacki 1 rb. 5 kop.—1 rb. 7 kop.; groch pastewny 1 rb. 10 kop., kasza gryczana 1 rub. 50 kop.

Odesa. Pszenica ulka 1 rb. 18 kop., żyto 94 kop., owies zwyczajny 1 rb. 14 kop., jęczmień pastewny 1 rb., kukurydza 78 k.

Ryga. Pszenica rosyjska 1 rb. 23 — 1 rb. 28 kop., żyto 1 rb. 7 kop., owies zwyczajny 1 rb. 8 — 1 rb. 9 kop., siemie lniane 2 rb. 15 k., makuchy lniane 1 rb. 16—1 rb. 17 k.

Czystopol. Żyto włośc. w nat. 106|110 zoł. 93—96 k., owies włośc. w nat. 50|60 zoł. 58 — 67 kop.

Z ostatniej chwili.

Ustąpienie Badeniego.

Lwów (Wł.). Eks-marszałek krajowy Badeni żegnał wczoraj wydział krajowy, wygłosiwszy odpowiednią mowę. Badeni złożył 20 tys. koron na dwa stypendya dla synów urzędników wydziału krajowego.

Komisya sejmowa.

Lwów (Wł.). Komisya wyborcza sejmowa zwołana zostanie na dzień 17 czerwca.

Sprawa zamachu na Cuvaja.

Wiedeń (Wł.). Z Zagrzebia donoszą, iż śledztwo w sprawie zamachu na życie Cuvaja wykazało, iż sprawca zamachu Jukicz miał licznych wspólników. Istniał zamiar dokonania zamachu na szereg wybitnych osobistości. W Zagrzebiu, Wiedniu, Budapeszcie i Serajewie aresztowano wielu studentów bośniaków.

Stan zdrowia cesarza Franciszka Józefa.

Wiedeń (AP). „Corr. Bureau" podaje wiadomość, iż cesarz Franciszek Józef przez pół godziny jeździł konno w Schönbrunnie. Cesarz nie odczuł wcale zmęczenia, co oznacza, iż zdrowie monarchy, mimo ostatnich przejść w ciągu ostatnich dni miesiąca odznacza się doskonałym stanem.

Wybór posła.

Stryj (Wł.). Na posła do sejmu wybrany został prezes sądu, demokrata Misiński.

Pożar w Konstantynopolu.

Konstantynopol (Wł.). Wczoraj po południu wybuchł groźny pożar w Galacie. Ogień szerzy się gwałtownie.

Zmiany w gabinecie angielskim.

Londyn (Wł.). „Birmingham Post" zapowiada dalsze zmiany w gabinecie angielskim: ustąpi sekretarz stanu do spraw kolonialnych.

Wojna włosko-turecka.

Petersburg (Wł.). W pobliżu Mityleny i Lemnosu krążą liczne okręty włoskie.

Paryż (Wł.). Ludność wysp morza Egejskiego, zajętych przez włochów, w odezwie do do rządów Anglii, Francyi i Rosyi domaga się autonomii powyższych wysp na wzór Samosu, albo też wcielenia ich do tego księstwa.

Wybuch wulkanu.

New-York (Wł.). Wybuch wulkanu Kotwaj zniszczył 7 wsi rybackich. Zginęło 200 ludzi. Roślinność uległa zniszczeniu.

Wyrok w sprawie o napad zbrojny.

Groznyj (Wł.). W sprawie o napad zbrojny na kasę państwową w Kizlarze: Meżyt-Josujew skazany został na karę śmierci, Chalit Machmutow na 16 lat ciężkich robót, Orłow i Muslin Machmutow na 6 lat rot aresztanckich; trzech oskarżonych uniewinniono.

Pożar.

Busk (Wł). Wczoraj spłonęło tutaj 20 domów i 20 stodół. Okoliczne straże ogniowe z trudnością zdołały zlokalizować pożar, który zagrażał całemu miastu i zakładowi.

Bojkotowanie Druskienik.

Wilno (Wł.). Pisma nacyonalistyczne „Wil. Wiestnik" i „Grodn. Żiźń" nawołują patryotów rosyjskich do bojkotowania Druskienika.

Zakończenie strajku.

Lees (AP). (County of Edinbourgh). Robotnicy warsztatów okrętowych powrócili do pracy.

Zgon.

Charków (AP). Zmarł profesor uniwersytetu Czirikow.

Uroczystości moskiewskie.

Moskwa (AP). Na otwarciu Muzeum Sztuk Pięknych obecna była Najjaśniejsza Pani Aleksandra Teodorówna. W sali podwórca Chrześcijańskiego zebrani byli rosyjscy ministrowie: prezes rady ministrów, minister spraw wewnętrznych, zewnętrznych, oświaty i wojny i główny zarządzający rolnictwem, damy stanu, nadprokurator św. synodu, kaukazki namiestnik, tudzież wiele osób ze świty Cesarskiej, Rady Państwa, prezes Dumy Państwowej oraz wiele innych. Przedstawicielami sztuki byli: Wasniecow, twórca pomnika Aleksandra III—Pomerancew oraz dyrektor Rumiancewskiego muzeum książę Golicyn.

Moskwa (AP). O g. 3-ej przybył Najjaśniejszy Pan z Najjaśniejszą Panią Maryą Teodorówną. Przybyłym obecni zgotowali entuzyastyczne spotkanie. Zwiedzanie muzeum trwało z górą godzinę. Na pożegnanie chór uczniów wykonał kantatę.

Konfiskata.

Petersburg (AP). Skonfiskowany został numer „Grozy" z dnia 30 maja. Redaktora pociągnięto do odpowiedzialności z art. 128 ust. karnej.

Wieczorne posiedzenie Dumy Państwowej z d. 31-go maja.

Przewodniczy *Kapustin.*

Na porządku dziennym dyskusya nad interpelacyami do namiestnika Kaukazu.

Lisiczkin w dalszym ciągu dowodzi, że ludność kozacka cierpi nie tylko dzięki Selimchanowi, lecz i dzięki naśladowcom Selim-chana, których jest tyle, ile mieszkańców kraju. Uchwalony zostaje po krótkich wystąpieniach Gegeczkoriego i Zamysłowskiego wniosek soc.-dem. o zwołaniu specyalnego posiedzenia dla rozpatrzenia interpelacyi w sprawie bezprawnego postępowania władz względem soc.-dem. partyi w 2 giej Dumie.

Pokrowskij 2 gi, referując historyę interpelacyi kaukaskiej, stwierdza, iż referat październikowców i nacyonalistów jest dwulicowy.

(D. n.).

Z Wilna.

28 go maja.

Uroczystem nabożeństwem w kościele św. Jana złożyliśmy hołd cieniom Prusa; licznie zebrana publiczność przysłuchiwała się z zajęciem słowom kapłana, który usiłował zapoznać szersze masy z duchem wielkiego obywatela kraju i wielkiego pisarza, bo wyznać trzeba, że są jeszcze u nas polacy, dla których imiona wielkich naszych ludzi są pustym dźwiękiem. Zapewne temu przypisać należy nadzwyczajną wstrzemięźliwość w składaniu ofiar na stypendyum imienia Prusa; straciliśmy nadzieję zebrania sumy, której odsetki wystarczyłyby na wysłanie choć jednego dziecka do warsztatów Prusa.

Wilno w tym czasie jest jakby terenem wędrówki narodów; nie mówiąc już o zwykłych pielgrzymkach do Kalwaryi, o miłych odwiedzinach grup młodzieży przyjeżdżającej z Warszawy dla poznania Litwy, suną przez Wilno gremialne wycieczki-pielgrzymki do Częstochowy. Bawiła tu dni kilka taka pielgrzymka z 2,000 osób złożona z Petersburga, Rygi, Mohylowa, z rozmaitych miast archidyecezyi mohylowskiej, a byli wśród tego tłumu ludzie, którzy po raz pierwszy wyruszyli w świat z zapadłego zakątka kraju, gdzie „swoich" ludzi nie widzieli, „swego" języka nie słyszeli i zdobyli się na największe wysiłki materyalne, by się do pielgrzymki zapisać i ducha pokrzepić widokiem „swoich" ludzi i modlitwą u stóp Matki Boskiej Ostrobramskiej i Częstochowskiej.

Na pociąg, wiozący tych miłych gości, czekały na dworcu tłumy publiczności; wzmocnione kordony policyi i kozaków z policmajstrem na czele pilnie strzegły porządku, którego nikt nie miał zamiaru zakłócać.

Pielgrzymi ze stron dalekich wzięli udział w procesyi Bożego Ciała, która odbyła się w podniosłym nastroju i z wielką pompą, pomimo, że wzbronione było wszystko, co zewnętrznie tę pompę podnosi, i w liczniejszej jeszcze liczbie, bo do pielgrzymki przyłączyło się niemało wilnian, wyruszono do Częstochowy.

Z powodu tej okazyi gazeta litewska „Viltis" pozwoliła sobie na niesmaczne wystąpienie, drukując artykuł, z którego parę ustępów zacytuję: „Litewscy i białoruscy księża otrzymali zaproszenie od znanego polskiego patryoty ks. Bączkowskiego z Kijowa, aby wzięli udział z parafianami swymi w pielgrzymce do Częstochowy dla podtrzymania polskiego ducha. Jeśli polski duch słabnie, to niech go podtrzymują sami polacy. Litewski duch trwa mocno, a jeżeli nawet zachwieje się kiedyś, to go sami bez polskiej pomocy podtrzymamy. A może ksiądz Bączkowski chce pokazać litwinom i białorusinom częstochowskiego Macocha? Za pokazanie za drogo się płaci, aż 16 rubli!"

Ksiądz redaktor „Viltisa" nie dostrzega w Częstochowie nic poza postacią Macocha. Dla powstrzymania litwinów i łotyszów od wycieczek do Częstochowy „Viltis" tak pisze: „Kto zaręczy, że gdy łotysze zaśpiewają w Częstochowie po łotewsku, to polacy nie urządzą takiej awantury, jak w Janiszkach, Naczy i t. p. Wszak jeżeli polacy tu na Litwie są tak bezczelni, to cóż dopiero mówić o tem, jacy są u siebie? Nie możemy zresztą ani my kapłani, ani nasi parafianie jechać do Częstochowy, bo w Polsce łatwo spotkać maryawitów i nauczyć się od nich „polskiej" wiary".

„Wil. Wiestnikowi" bardzo nie podobają się „procesye katolickie w Wilnie", wspomina o czasach Murawjewa, w których na takie rzeczy nie pozwalano.

W walce z nami wszelkimi niegodnymi sposobami nie ustępuje i „Litwa", dwutygodnik redagowany przez p. Dowojno Sylwestrowicza, drukowany w polskim języku. Spotykamy tam takie ustępy: „Wcześniej czy później władzę duchowną wileńską z pewnością czeka publiczne potępienie za dzisiejsze postępowanie z litwinami". Dalej: „Książeczki polskie przy usilnej pomocy księży swoje robią po dawnemu, to też brutalnych gwałcicieli praw słabszego w osobach kapelanów, dziekanów, czy też Ekscelencyi, tylko brutalny gwałt spotkać może. Kiedykolwiek tego doczekamy!" Mało tego, pisze się tam jeszcze: „Magnaterya nasza dąży do znieprawienia i zbydlęcenia ludu. Targ, handel, sprzedajność odbywa się na całej linii między dworem magnackim i kuryą biskupią. Wiara, kościół, dobro ludu wiernego odeszło gdzieś daleko. Pozostał tylko brzęk złota i frymarczenie mitrami biskupiemi wobec obłudnej wierności sprawie katolickiej i Kościołowi rzymskiemu".

Na takiej dzikiej nienawiści opiera się organ prasy, głoszący z bezczelnością, że jest rzecznikiem interesów wiary i Kościoła.

Otwarta została w sali „Sokoła" wystawa krajobrazu polskiego. W tysiącach fotografii zilustrowano czary kraju naszego; mamy przed oczami piękno przyrody i sztuki — mury zamków, kościoły gotyckie, ratusze renesansowe, nasze dworki szlacheckie i chaty włościańskie. Wystawę uzupełniają obrazy olejne, pastelowe i akwarelowe miejscowych artystów.

Parę dni trwały obrady na dorocznem ogólnem zebraniu członków wileńskiego Towarzystwa rolniczego. Ze sprawozdania z działalności ogólnej widać, że Towarzystwo w czasach ostatnich znacznie postąpiło naprzód, dzięki energicznej działalności sekcyi: agronomicznej, hodowlanej, leśnej i drobnego przemysłu. Prócz tego Towarzystwo znajduje się w łączności z Towarzystwem stacyi doświadczalnych, z Towarzystwem gorzelników i ze związkami kontroli obór. Najsłabszy punkt, to kółka rolnicze, które się nie rozwijają, a nawet upadają, zapewne z braku odpowiednich organizatorów. Rada Towarzystwa nie zraża się niepowodzeniem i usiłuje pracować dalej na tem polu.

Ze sprawozdania o woronieckiej szkole rolniczej, założonej przez Towarzystwo dzięki hojności ks. Włodzimierza Druckiego-Lubeckiego, a wspomaganej tylko przez rząd, widać, że traci ona powoli spójnię organiczną z Towarzystwem, a to wypływa z niejasności ustawy szkolnej, zaznaczającej, że szkoła podlega i Towarzystwu, i ministerstwu rolnictwa. Kierownicy szkoły, opierając się na tem, zwracają się we wszystkich sprawach bezpośrednio do przedstawicieli rządu i prowadzą szkołę zgodnie ze wskazówkami ministerstwa. Mają więc być wszczęte starania o zmianę statutu szkoły.

Zwrócono jeszcze uwagę na to, że cel szkoły nie zostaje osiągnięty. Założona została dlatego, by wychować pracowników rolnych dla własności prywatnej ziemiańskiej. Przypuszczano, że niejeden z wychowanków wróci do wsi swojej i będzie pracować na zagonie ojczystym. Tak się jednak nie dzieje. Sądząc z pierwszego kompletu wychowańców, kończących szkołę, widać, że pogardzają swym stanem, na własny grunt wrócić nie chcą, a ubiegają się o posady w komisyach urządzeń rolnych i w ziemstwach, są więc zupełnie straceni dla kraju.

Wszyscy zgodzili się z tem, że społeczeństwo miejscowe bez pożytku kosztem własnym wychowuje pracowników dla gubernii kostromskiej, tulskiej i t. d. Wobec tego uznano za konieczne zmienić kierunek szkoły, a dla opracowania tej kwestyi powołano komisyę specyalną.

Na ogólnem zgromadzeniu członków mińskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń rolnych omawiano sprawę rozciągnięcia operacyi asekuracyjnych na robotników, pracujących w majątkach prywatnych. Uznano za nagłą sprawę zabezpieczenia robotników rolnych na starość i na wypadek utraty zdolności do pracy, oraz ich rodzin na wypadek śmierci głowy rodziny.

Ponieważ rząd udziela pozwolenia na prowadzenie takich operacyi tylko wtedy, gdy do tego należy przynajmniej tysiąc osób, więc mińskie Towarzystwo asekuracyjne zwróciło się za pośrednictwem wileńskiego Towarzystwa rolniczego do ziemian gub. wileńskiej z propozycyą przyłączenia do ubezpieczenia swoich robotników rolnych.

W Białymstoku na ostatniem zgromadzeniu akcyonaryuszów banku handlowego postanowiono założyć filię banku w Łucku i agenturę w Baranowiczach.

E. W.

Serbsko-bułgarski kongres ekonomistów.

Przy sposobności wystawy artystycznej południowo słowiańskiej w Belgradzie odbywają się rozmaite zjazdy. Właśnie odbył się tam drugi kongres ekonomistów serbskich i bułgarskich; pierwszy miał miejsce we wrześniu roku przeszłego w Sofii.

Idea ekonomicznego zbliżenia Serbii i Bułgaryi nie jest nowa. Początki jej sięgają lat dziewięćdziesiątych, gdy oba państwa zawarły pomiędzy sobą traktat handlowy. W roku zaś 1903 wzmogła się ta idea tak dalece, iż zdawało się, że związek celowy między temi dwoma sąsiedniemi państwami słowiańskiemi jest w zasadzie sprawą załatwioną. Ale nieobliczalna polityka bałkańska stanęła temu na przeszkodzie. Odtąd porozumienie na polu ekonomicznem postępuje jedynie dzięki inicyatywie prywatnej. Dwie kompetentne korporacye, izby handlowo przemysłowe w Sofii i w Belgradzie, opracowywały projekty i doszły do porozumienia, którego dalszym etapem był zeszłoroczny kongres w Sofii. Ustanowiono wówczas stały komitet serbsko-bułgarski, złożony z wybitnych ekonomistów i polityków, teoretyków i praktyków obu narodowości. I ten właśnie komitet urządził zjazd ekonomiczny 2 czerwca w Belgradzie.

Głównym punktem obrad kongresu była kwestya, jakie kroki ustawodawcze i administracyjne należałoby przedsięwziąść celem jak najściślejszego zbliżenia ekonomicznego Serbii z Bułgaryą i sama kwestya traktatu handlowego pomiędzy obu państwami. Nadto zajmował się kongres następującemi zagadnieniami: zawarcie konwencyi o międzynarodowem sądownictwie w sprawach cywilnych, wydawanie przestępców, legitymacye poddanych jednego państwa podczas pobytu w drugiem. Prócz tego zastanawiano się jeszcze nad szeregiem spraw pomniejszej wagi i postanowiono urządzić na rok przyszły zjazd trzeci.

Zjazd cukrowników w Warszawie.

XXII-sty zjazd cukrowników rozpoczął się w Warszawie w poniedziałek.

Przewodniczył zjazdowi p. Stanisław Grzybowski, dyrektor cukrowni w Dobrzelinie, w asystencyi p. Romana Stodółkiewicza, dyrektora cukrowni Ostrowy, Szkutanowskiego, dr. Jana Babińskiego i Stefana Przybory.

Po spełnieniu smutnego obowiązku uczczenia przez powstanie zasług i pamięci zmarłych w ostatniem półroczu, przystąpiono do porządku dziennego.

Pierwszy odczyt wygłosił inż. W. Budziński — przedstawił historyczny i porównawczy rozwój konstrukcyi kotłów wodorurkowych i zastosowanie ich w cukrownictwie. Między innemi prelegent uczynił charakterystyczną uwagę, że bardzo często w nowych jakoby konstrukcyach spotykał rzeczy dawno w zastosowaniu będące lub też nawet dawno zarzucone.

Z kolei zabrał głos p. E. Kostecki do przedstawienia nowych poglądów na wpływy zewnętrzne na hodowlę roślin. Bliższe studya w tych nowych kierunkach poprowadzi instytut analizy biologicznej roślin, którego zorganizowanie właśnie świeżo nasze centralne Tow. rolnicze uchwaliło.

W sprawie nasion buraczanych p. Kostecki zaznaczył zwycięstwo, jakie odnieśli hodowcy w Królestwie za Bugiem nad hodowcami niemieckimi, lecz wyraził wątpliwość, czy zdołają utrzymać to stanowisko w przyszłości, jeżeli nie zwrócą pilnej uwagi na nowe kierunki wiedzy na tem polu.

W dyskusyi p. Józef Dzięgielewski, jeden z pierwszych hodowców polskich, wątpliwości te rozwiał, twierdząc, że w Królestwie i za Bugiem posiadamy warunki klimatyczne nader przyjazne dla hodowli nasion buraczanych. Ani okolice nadmorskie, ani kraje o małych wahaniach temperatury nie mogą dorównać pod tym względem warunkom, u nas panującym. Jeżeli więc hodowcy zechcą obok tego śledzić i stosować wyniki wiedzy, to można mieć pewność, że pierwsze miejsce utrzymają i nietylko reprodukować będą wyborowe nasiona, lecz wytworzą rasy dla hodowli w kraju i dla przemysłu cukrowniczego najodpowiedniejsze.

Redaktor odpowiedzialny **Stanisław Zieliński.** Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk № 38. Wydawca **Antoni Zieleński.**